

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

DOI: 10.33896/PorJ.2021.1.7

Agnieszka Rosińska-Mamej,

e-mail: agnieszka.rosinska-mamej@ujk.edu.pl,

ORCID: 0000-0003-4865-5359

Dorota Połowniak-Wawrzonek,

e-mail: dorota.polowniak-wawrzonek@ujk.edu.pl,

ORCID: 0000-0002-7417-7330

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

NADZWYCZAJNI I TOTALNI W POLSKIM ŻYCIU PUBLICZNYM. O POŁĄCZENIACH NADZWYCZAJNA KASTA I TOTALNA OPOZYCJA POCHODZĄCYCH Z JĘZYKA POLITYKI

UWAGI WSTĘPNE

Ludzie, prowadząc działalność polityczną, posługują się „specyficznym językiem spraw publicznych”.¹ Język ten będziemy w niniejszym artykule nazywać *językiem polityki*.² Przyjmujemy za S. Dubiszem, E. Sękowską i J. Porayskim-Pomstą, że termin ten obejmuje swym zasięgiem po pierwsze „słownictwo i frazeologię odnoszące się do szeroko rozumianej działalności politycznej”,³ po drugie zaś „przekazy formułowane przez różne grupy użytkowników polszczyzny, biorących udział w szeroko rozumianym życiu politycznym i działalności politycznej”.⁴ Obszar użycia omawianej odmiany bardziej szczegółowo opisuje K. Ożóg:

¹ K. Ożóg, *O języku współczesnej polityki*, „Polityka i Społeczeństwo” 2007, nr 4, s. 103.

² Status *języka polityki* w wewnętrznej stratyfikacji współczesnej polszczyzny nie jest ostatecznie ustalony. Niektórzy badacze sytuują go w obrębie różnych stylów języka (np. w obrębie stylu retorycznego), inni postulują wyodrębnienie tego języka jako osobnego stylu funkcjonalnego [zob. np. K. Ożóg, dz. cyt., s. 104; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 155–161; B. Sieradzka-Baziur, *Język polityki – dotychczasowe prace oraz perspektywy badawcze*, „Horyzonty Polityki” 2011, nr (2)2, s. 89–91; M. Michaluk, *Język polityki – próba jednoznacznej klasyfikacji*, „Linguodidactica” 2012, t. 16, s. 110–115]. Zagadnienie to jest warte głębszej analizy, jednak w obrębie niniejszego tekstu nie ma na nią miejsca.

³ S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta, *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej* [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2005, s. 152.

⁴ Tamże.

[język polityki] [o]bsługuje sferę publiczną związaną z funkcjonowaniem państwa, demokratycznym sprawowaniem władzy na różnych poziomach, podejmowaniem decyzji, uzasadnianiem tychże, stanowieniem prawa, bieżącą działalnością prezydenta, rządu i parlamentu, z działalnością partyjną, samorządową, z kampaniami wyborczymi itd.⁵

Dominującą funkcję tekstów, w których używany jest język polityki, stanowi niewątpliwie funkcja perswazyjna.⁶ Język to jedno z podstawowych narzędzi polityki – służy do zdobywania i podtrzymywania władzy; panowanie nad językiem wiąże się z panowaniem nad społeczeństwem.⁷

Polityka jest ważnym elementem życia społecznego i przekazów medialnych. Nawet jeśli odbiorcy nie są zainteresowani sprawami politycznymi, mają częsty kontakt z tą tematyką dzięki telewizji, radiu, prasie czy Internetowi. Istnieje duża szansa na to, że w komunikatach przekazywanych przez media zetkniemy się z wypowiedziami polityków, ludzie tworzący tę grupę społeczną starają się bowiem być aktywni werbalnie, istnieć w mediach, stale przypominają o sobie swoim wyborcom. Trudno się więc dziwić, że

[p]olitycy częściej są kojarzeni z tym, co i jak powiedzieli, niż z tym, co zrobili, albo jakie decyzje podjęli. [S]enatorowie czy posłowie chętniej informują o tym, co myślą o danej sprawie, niż jakie konkretne działania zamierzają podjąć. Nie ma w tym nic niezwykłego, bo dzielenie się refleksjami służy konkretnemu celowi, którym jest zdobycie zaufania wyborców,⁸

przekonanie ich do swoich racji, zainteresowanie daną sprawą, narzucenie określonej wizji rzeczywistości, podporządkowanie sobie odbiorców, zdobycie ich głosów.

Politycy kokietują słuchaczy, manipulują nimi, starają się wywołać u nich najróżniejsze reakcje czy pożądane emocje (jak rozbawienie, podziw, oburzenie, zawiść itd.).⁹ To powoduje, że „językowe zachowania polityków postrzegamy jako pełną kreatywności i innowacyjności medialną rozrywkę”.¹⁰ Ze względu na ich barwność, obrazowość, stosowaną w nich metaforykę czy obrazoburczy charakter zapamiętujemy je, zwłaszcza takie ich fragmenty, które stanowią grę słów, zawierają neologizmy, neosemantyzmy, wyrazy modne czy słowa o określonych konotacjach.

⁵ K. Ożóg, dz. cyt., s. 104.

⁶ Zob. B. Walczak, *Co to jest język polityki?* [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław 1994, s. 20.

⁷ Zob. B. Sieradzka-Baziur, dz. cyt., s. 90; M. Banczerz, *Język polityki i polityków – wczoraj i dziś*, „Pisma Humanistyczne” 2003, nr 5, s. 172.

⁸ K. Fastyn, *Językowy świat polskiej polityki jako materiał dydaktyczny na lekcji języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 2013, nr 20, s. 377.

⁹ Por. tamże, s. 378; M. Banczerz, dz. cyt., s. 174.

¹⁰ K. Fastyn, dz. cyt., s. 378.

Opisane wyżej cechy wypowiedzi polityków decydują o tym, że we współczesnej polszczyźnie utrwała się wiele frazeologizmów i skrzydlatych słów pochodzących z języka polityki.¹¹ Należą do nich między innymi wyrażenia rzeczownikowe *nadzwyczajna kasta* oraz *totalna opozycja*, które czynimy przedmiotem naszego zainteresowania w niniejszym artykule. Wskażemy ich genezę, przeprowadzimy analizę ich znaczenia oraz formy językowej, prześledzimy również sposób ich funkcjonowania we współczesnych tekstach.

NADZWYCZAJNA KASTA

Połączenia *nadzwyczajna kasta* po raz pierwszy użyła we wrześniu 2016 roku – podczas Kongresu Sędziów Polskich – sędzia NSA Irena Kamińska. Powiedziała wówczas:

Cale życie broniłam sędziów. Uważam, że to jest zupełnie *nadzwyczajna kasta ludzi* i myślę, proszę państwa, że damy radę. [<http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/554690,najwyzsza-kasta-sedziowie-irena-kaminska.html>; dostęp: 21.07.2018].

Powyższe wyrażenie od razu zostało wykorzystane przez zwolenników reform zaproponowanych przez PiS – miało wykazać konieczność zmian w sądownictwie.

Irena Kamińska tłumaczyła, że „nie miała nic złego na myśli”, a jej „niezręczne słowa” są przedstawiane bez kontekstu.¹² W swoich wyjaśnieniach sędzia powracała jednak do pierwotnego sformułowania i – niejako wbrew własnym intencjom – podkreślała wyjątkową wartość grupy zawodowej, do której należy:

Nigdy, nikt z nas nie uważał, że jesteśmy w jakimkolwiek stopniu, czy w jakimkolwiek sposób lepsi od innych ludzi (...). Natomiast powtórzę to: jesteśmy *nadzwyczajną kastą*. I to *kastą*, do której nie można dostać się przez urodzenie, tak jak w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, tylko można się dostać przez wyjątkowo ciężką pracę (...). W jakimś sensie jesteśmy niezwykli, bo od kilkudziesięciu lat, wbrew politykom, którzy robią wszystkie reformy wbrew obywatelom i obok tego, co jest naprawdę potrzebne, staramy się opanować ten chaos, który powodują właśnie politycy (...). Wszystkie winy władzy ustawodawczej i wykonawczej od lat zwalane są na sędziów, a my znośmy to z godnością i pracujemy ponad siły. To czy nie jesteśmy *nadzwyczajni*?

¹¹ Por. D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ współczesnej polityki na polską frazeologię* [w:] *też, Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010, s. 227–310. Zob. też D. Połowniak-Wawrzonek, *Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa powstałe pod wpływem języka polityki oraz ich modyfikacje*, Kielce 2020.

¹² Zob. <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/554690,najwyzsza-kasta-sedziowie-irena-kaminska.html> [dostęp: 21.07.2018].

[<https://www.wprost.pl/kraj/10098332/to-ona-wpadla-na-pomysl-by-nazywac-sedziow-nadzwyczajna-kasta-teraz-tlumaczy-sie-ze-swoich-slow.html>; dostęp: 15.02.2020].

Słowa I. Kamińskiej były często przywoływane przez media, powtarzane i komentowane, dlatego sędzia chwaliła się nawet, że „(...) jest chyba najczęściej cytowanym mówcą w Europie”.¹³ Obserwując „życie” połączenia *nadzwyczajna kasta* we współczesnej polszczyźnie, można powiedzieć, że I. Kamińska „dostarczyła przeciwnikom władzy sądowniczej jednego z najbardziej chwytliwych epitetów (...)”.¹⁴ Omawiane połączenie w polskiej debacie publicznej zostało „zarezerwowane dla negatywnego przedstawienia sędziów jako grupy zawodowej. Dla zwolenników zmian w sądownictwie te dwa słowa stały się wręcz jednym z najważniejszych argumentów”.¹⁵

Stowarzyszenie Sędziów Polskich przeprosiło za sformułowanie użyte przez I. Kamińską: „*Nadzwyczajna kasta* to sformułowanie niefortunne, z którym się nie zgadzamy i za które przepraszamy”.¹⁶

Wyrażenie rzeczownikowe *nadzwyczajna kasta ludzi* zbulwersowało opinię publiczną i polityków, zwłaszcza działaczy PiS-u. Nietrudno wskazać przyczyny negatywnej reakcji odbiorców na użyte przez I. Kamińską połączenie. Znaczące jest to, że w większości zanalizowanych tekstów utrwalony związek wyrazowy ma nacechowanie pejoratywne. Decyduje o tym znaczenie komponentów analizowanego połączenia.

Wyraz *kasta* pochodzi z łaciny – *castus* znaczy ‘czysty’¹⁷ (por. franc. *caste*; hiszp. i port. *casta*¹⁸). Prymarne znaczenie tego rzeczownika to ‘w tradycyjnej strukturze społecznej Indii; zamknięta grupa, oparta na dziedzicznej przynależności jej członków, zajmująca określoną pozycję w hierarchicznym układzie społecznym, związana z określonymi przywilejami, usankcjonowana gospodarczo i prawnie’,¹⁹ oddzielona od innych szczególnymi przegrodami społecznymi.²⁰ Wyraz ten ma również znaczenie przenośne: ‘zamknięta grupa społeczna lub zawodowa, ciesząca się wysoką pozycją społeczną, broniąca swoich praw i przywilejów’,²¹ które jest realizowane w badanym połączeniu.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. <https://www.wprost.pl/kraj/10098332/to-ona-wpadla-na-pomysl-by-nazywac-sedziow-nadzwyczajna-kasta-teraz-tlumaczy-sie-ze-swoich-slow.html> [dostęp: 15.02.2020].

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. <https://dorzeczy.pl/10131/Nadzwyczajna-kasta-Stowarzyszenie-Sedziow-Polskich-przeprasza-za-slowa-sedzi-NSA.html> [dostęp: 21.07.2018].

¹⁷ SJP Dor, t. 3, Warszawa 1955, s. 601; SWO, s. 256.

¹⁸ USJP pod red. S. Dubisza, t. 2, Warszawa 2003, s. 270.

¹⁹ Tamże.

²⁰ SWO, s. 256.

²¹ USJP pod red. S. Dubisza, t. 2, Warszawa 2003, s. 270.

W *Innym słowniku języka polskiego* odnajdujemy informację, że kaste wyróżnia między innymi bogactwo.²² Podobne informacje odnajdujemy także w słowniku W. Kopalińskiego: *kasta* – ‘*przen.* odrębna grupa społeczna, wyróżniająca się bogactwem, dziedzicznymi przywilejami, specjalnością zawodową itd.’²³

Słowniki podają, że synonimem wyrazu *kasta* jest słowo *klan*.²⁴ Istotne jest zwłaszcza przenośne znaczenie tego synonimu – *klan* to ‘(ekskluzywne) grono ludzi związanych w jakiś sposób z sobą’.²⁵

Jeśli chodzi o prymarne znaczenie komponentu *nadzwyczajny*, to można je opisać w następujący sposób: ‘wybijający się ponad przeciętność, bardzo rzadko się zdarzający; niepospolity, niezwykły, niebywały, wyjątkowy’.²⁶ Przymiotnik ten służyć może zatem do wyróżniania określonego nim człowieka, przedmiotu, zjawiska na tle innych ludzi, rzeczy czy zjawisk, podkreślania, że obiekt opisywany za jego pomocą jest w jakiś sposób lepszy od pozostałych (por. *Napisałem coś nadzwyczajnego; Mam nadzwyczajną żonę; Nadzwyczajne to ciasto!*).

Jeżeli nadawca stosuje przymiotnik *nadzwyczajny* w odniesieniu do siebie samego bądź do grupy, do której sam należy lub która jest z nim w jakiś istotny sposób związana, dokonuje aktu chwalenia się (por. dwa pierwsze przykłady podane wyżej), który w polskiej grzeczności językowej nie jest zaliczany do pozytywnie wartościowanych zachowań werbalnych. Ocena taka wynika z jednej z podstawowych zasad polskiej gry grzecznościowej, tj. *zasady bycia podwładnym*, polegającej na ekspozowaniu osoby partnera kosztem podporządkowania mu nadawcy. Jak pisze M. Marcjanik, „polską grzeczność językową (...) można utożsamiać z postawą osoby skromnej, zdominowanej (...)”.²⁷ Dobrze wychowany Polak powinien umniejszać własną wartość i pomniejszać własne zasługi, bagatelizować przewinienia partnera komunikacyjnego, a własne winy wyolbrzymiać.²⁸ W uproszczeniu można przyjąć, że osoba stosująca działania grzecznościowe mieszczące się w modelu polskiej grzeczności „komunikuje swoim zachowaniem, że jest pod wieloma względami gorsza od partnera (...)”.²⁹

Powyższe analizy dowodzą, że mówienie o sobie i o grupie, do której się należy: „Jesteśmy *nadzwyczajną kastą*”; „czy nie jesteśmy *nadzwyczajni*?” albo „w jakimś sensie jesteśmy *niezwykli*” to zachowanie łamiące

²² ISJP, t. 1, s. 604.

²³ SWO, s. 256.

²⁴ SJPDor, t. 3, Warszawa 1955, s. 601; USJP pod red. S. Dubisza, t. 2, Warszawa 2003, s. 270.

²⁵ SWO, s. 261.

²⁶ USJP pod red. S. Dubisza, t. 2, Warszawa 2003, s. 991.

²⁷ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2000, s. 273.

²⁸ Tamże, s. 273–274.

²⁹ Tamże, s. 274.

reguły przyjęte w naszym społeczeństwie, zachowanie, które może spotkać się z dezaprobatą.

Wypowiedzi I. Kamińskiej tworzą – niekorzystny społecznie – obraz sędziów jako grupy zamkniętej, stojącej ponad prawem, wywyższającej się, jako osób broniących dostępu do swoich szeregów, walczących o swe prawa i przywileje, wyróżniających się bogactwem.

Nawet pobieżny przegląd różnych portali internetowych, blogów, komentarzy czytelników tekstów zamieszczanych w Internecie dowodzi, że wyrażenie rzeczownikowe *nadzwyczajna kasta* utrwaliło się we współczesnym języku. W znakomitej większości wypadków służy – jak pisałyśmy wyżej – do wyrażania negatywnej opinii o sędziach (w tym ich przeszłości i podejmowanych przez nich decyzjach), wiąże się ponadto z krytyką PO, pojawia w komentarzach zwolenników partii Jarosława Kaczyńskiego oraz jego sprzymierzeńców (najczęściej w portalach konserwatywnych, pravicowych), na przykład:

(1) *Nadzwyczajna kasta* wpadnie w szal. Poseł Pięta mówi, co myśli o zachowaniu sędziów [tytuł]

Krajowa Rada Sądownictwa zaapelowała do sędziów o niewyrażanie zgody na kandydowanie w wyborach nowych członków KRS. Podobnie zachowały się niektóre stowarzyszenia sędziowskie. Zachowaniem tym zdumiony jest poseł Stanisław Pięta. To jest zdumiewające postępowanie, bo sędzia jest jedynie „ustami” ustawy. Sędzia ma obowiązek podporządkować się ustanowionemu przez suwerena prawu, a zachowanie sędziów pokazuje, że to ludzie, którzy są autentycznie przekonani o swojej *nadzwyczajności* – że są *nadzwyczajną kastą*, tak jak nadal określa to pani sędzia Irena Kamińska – mówi portalowi Niezależna.pl poseł PiS. Oni naprawdę czują, że stoją ponad prawem. Dają tym dowód Polakom – pewnie niechcący – że reforma wymiaru sprawiedliwości jest bardzo potrzebna [<http://niezalezna.pl/214424-nadzwyczajna-kasta-wpadnie-w-szal-posel-pieta-mowi-co-mysli-o-zachowaniu-sedziow>; dostęp 21.07.2018].

(2) Jak sędzia Łączewski i „*nadzwyczajna kasta*” zniszczyli posła PiS [tytuł]

Trafił na nieznanego jeszcze sędziego Wojciecha Łączewskiego. Tego, co później skazał Mariusza Kamińskiego na 3 lata bezwzględnego więzienia i obiecywał pomoc „fałszywemu” Tomaszowi Lisowi w zwalczaniu PiS. Sprawę dwa razy cofano z powrotem do pierwszej instancji. Tam już nie było sędziów przypadkowych – mówi Markowski. Decyzję taką podjął sędzia Bogusław Orzechowski, który w innej sprawie uniewinnił byłego likwidatora postkomunistycznej SdRP (...), oraz sędzia Piotr Schab, który w 2000 r. doprowadził do przedawnienia sprawy sześciu oficerów warszawskiej SB, oskarżonych o palenie akt bezpieki. Skandal w sądzie. Łączewski znowu w akcji – żenujący spektakl na sali rozpraw. Sędziowie powoływani przed 1989 r. to byli ludzie wyselekcjonowani rodzinnie, pogłądami, być może często werbowani. Do aplikatury sędziowskiej nie mógł się dostać nikt, kto nie był „pewną” jednostką. Cały projekt 1989 r. polegał na tym, by przejść od tego, że rządymy jako dyktatura do tego, iż rządymy jako magnaci finansowi. To był projekt obliczony na to, by ukraść nam pół Polski i to się udało. A na straży tej operacji miały stać „nasze” sądy. Nie żadne demokratyczne, tylko „nasze”. Tam nie mogło być pomyłki, tam mogli być tylko ludzie, którzy będą „stać na straży”. I oni stali na straży [<http://niezalezna.pl/218687-jak-sedzia-laczewski-i-nadzwyczajna-kasta-zniszczyli-posla-pis-tomasz-markowski-dzisiaj-wywiadzie-z-chuliganem>; dostęp 21.07.2018].

(3) *Nadzwyczajna kasta*: co tydzień nowa kompromitacja [tytuł] Sprawa Tomasza Komendy mogła się zdarzyć. Niestety. Pomyłki sędziowskie, tak samo jak lekarskie, budowlane itp. są możliwe w każdym systemie. Chyba, że to nie pomyłka, a lekceważenie swej pracy. Ale proponuję na problem spojrzeć szerzej. Oto kilka dni temu sędzia, broniąc wyroku w tej sprawie, powiedział, że inni sędziowie działali wtedy pod presją społeczną. Powtórzmy: zdaniem sędziego, sędziowie działali pod presją. Stąd taki, a nie inny wyrok. Natychmiast mi się przypomniało, jak to obrońcy *nadzwyczajnej kasty* od roku lamentują, że po reformie sądów sędziowskie sumienia łamał będzie demoniczny Kaczyński i Ziobro. (...) Jak zawsze, gdy mamy do czynienia z potokiem antypisowskiej obsesji, rzeczywistość weryfikuje się sama. Na korzyść PiS.

14 lat temu nie trzeba było obecnej ustawy, by ta rzekomo niezłomna *nadzwyczajna kasta*, trzęsąc się ze strachu przed opinią publiczną, wpakowała do kryminału niewinnego, czyli nie zachowała sędziowskiej niezawisłości (przy okazji tchórze w togach za swoje błędy obwinili innych – w tym wypadku opinię publiczną, czyli całe społeczeństwo. Poczucie nadzwyczajności ma się w tej kaście dobrze). (...) [<https://www.salon24.pl/u/wojcicki/852553,nadzwyczajna-kasta-co-tydzien-nowa-kompromitacja>; dostęp: 21.07.2018].

(4) [komentarz pod artykułem] nareszcie *nadzwyczajna kasta* POkaże się na ulicy!!!! [<https://niezalezna.pl/305514-nadzwyczajna-kasta-wychodzi-na-ulice?msnc>; dostęp: 15.02.2020].

(5) [jw.] (...) Problem „mandarynów” *nadzwyczajnej kasty* polega na tym, że *nadzwyczajny* kastownik mógł wyjść z PZPR-u, ale PZPR nigdy nie wylazł z *nadzwyczajnego* kastownika. Na swoją modłę urobili większość, która się tam znalazła po ‘89 roku [<https://www.salon24.pl/u/wojcicki/852553,nadzwyczajna-kasta-co-tydzien-nowa-kompromitacja>; dostęp: 15.02.2020].

Można wszakże znaleźć nieliczne przykłady tekstów, w których omawiane wyrażenie nie ma – jak się zdaje – jawnie negatywnego nacechowania, zbliża się do określenia neutralnego, na przykład:

(6) „*Nadzwyczajna kasta*” wychodzi na ulice [tytuł] Stowarzyszenia sędziowskie zaapelowały dzisiaj do sędziów, prawników i obywateli o udział w sobotnim „Marszu Tysiąca Tóg”. Marsz ma być sprzeciwem m.in. wobec procedowanych ostatnio w parlamencie zmian w ustawach sądowych. W sobotę o godz. 15 sędziowie oraz prawnicy z Polski i Europy mają przejść ulicami Warszawy – jak określają – w obronie niezawisłości sądów. (...) „To nie jest dla nas rzeczą zwyczajną, że wychodzimy w togach po to, aby protestować przeciwko odbieraniu ludziom prawa do sądu, przeciwko odbieraniu ludziom ich podstawowych praw, niszczeniu trójpodziału władzy” – zaznaczył (...) prezes Iustitii sędzia Krystian Markiewicz. (...) Jak dodał, „rola sędziów jest zawsze stać na straży praw obywateli – nasze miejsce jest tam, gdzie te prawa są łamane” [<https://www.msn.com/pl-pl/wiadomosci/other/nadzwyczajna-kasta-wychodzi-na-ulice/ar-BBYPGYY>; dostęp: 15.02.2020].

W zebranych materiale odnajdujemy również modyfikacje analizowanego połączenia, które świadczą o tym, że jego znaczenie uniwersalizuje się – analizowane wyrażenie nie jest już stosowane w pierwotnym kontekście, ale odnosi się do innych grup społecznych, które mają jakieś cechy łączące je z sędziami, jak wysokie dochody, przywileje itd. Kasta tego typu może być na przykład kierownictwo kopalń, na co wskazuje modyfikacja dodająca interesującego nas połączenia zastosowana w poniższym przykładzie:

(7) [artykuł dotyczący pisma przewodniczącego KK WZZ „Sierpień 80” do prezesa Polskiej Grupy Górniczej, zawierającego prośbę o informacje na temat osób z kierownictwa kopalń i wyższego dozoru w PGG, które mają uprawnienia emerytalne (np. na temat wysokości ich wynagrodzeń); odesłanie na emeryturę ww. osób miało – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – przynieść około 100 mln zł oszczędności w Funduszu Płac]

(...) Pismo do prezesa PGG „Sierpień 80” opublikował dziś w mediach społecznościowych z kąśliwym komentarzem „Białe kołnierzyki i wyższy dozór nie mogą być *nadzwyczajną kastą w górnictwie*” [<https://www.slaskibiznes.pl/wiadomosci,pgg-biale-kołnierzyki-nie-sa-nadzwyczajna-kasta-sierpien-80-zada-informacji-o-emerytach-w-spolce,wia5-1-2707.html>; dostęp: 10.03.2020].

TOTALNA OPOZYCJA

Drugie z połączeń wybranych do analizy w niniejszym tekście, czyli wyrażenie rzeczownikowe *totalna opozycja*, stworzył w lutym 2016 roku G. Schetyna,³⁰ były przewodniczący PO, który mówił wówczas: „Będziemy *opozycją totalną*, najtwardszą z możliwych. Będziemy w sposób *totalny* walczyć z *totalną władzą*”.³¹ Jak widzimy, hasło wymyślone przez polityka pierwotnie miało postać *opozycja totalna*. Dziś tego wyrażenia rzeczownikowego – realizowanego zazwyczaj w formie *totalna opozycja* (czyli ze zmianą szyku komponentów) – często używają politycy PiS-u i określają nim swoich przeciwników oraz stworzony przez nich rząd. O przejęciu hasła G. Schetyny przez jego przeciwników politycznych tak mówi M. Nowosielski, były współtwórca kampanii PO:

(...) PiS ma duży talent do wymyślania słów kluczy, którymi następnie „ustawia” debatę publiczną. A Platforma jeszcze mu w tym pomaga. (...) To przecież Platforma wymyśliła hasło „*opozycja totalna*”. Kiedy pierwszy raz je usłyszałem, szczerka mi opadła, bo wiedziałem, że to strzał w kolano. I kto dziś używa tego pojęcia? PiS. To jest ich ulubione sformułowanie [<https://kulturaliberalna.pl/2017/08/22/michal-nowosielski-platforma-obywatelska-komunikacja/>; dostęp: 30.03.2020].

Przejdźmy teraz do analizy lingwistycznej wyrażenia *totalna opozycja*. Wyraz *totalny*, równokształtny z komponentem adnominalnym badanego połączenia, jest dziś wyrazem modnym, bardzo popularnym, zastępującym wiele wyrazów bliskoznacznych. M. Waško w artykule traktującym o modnych wyrazach i połączeniach słownych wymienia wyraz *totalny* wśród słów oznaczających natężenie cechy, intensywnie określających stan.³² Wyraz ten współcześnie występuje zarówno w języku oficjalnym,

³⁰ Zob. <https://www.wprost.pl/wybory-prezydenckie-2020/10296543/ki-dawa-blonska-dystansuje-sie-od-schetyny-totalna-opozycja-to-nie-jest-teraz-dobre-rozwiazanie.html> [dostęp: 10.02.2020].

³¹ Tamże.

³² M. Waško, *Modne leksemy i połączenia wyrazowe w czasopismach dla dziewcząt. Eksplicacje dydaktyczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2012, z. 72, s. 118.

potocznym,³³ jak i w wielu socjolektach, na przykład w slangu uczniowskim³⁴ czy studenckim.³⁵

W języku współczesnej polskiej polityki przymiotnik ten ma nacechowanie ujemne – rejestrowany jest nie tylko w połączeniu *totalna opozycja*, ale również w wyrażeniu *totalna władza*, używanym przez PO na określenie PiS i rządu stworzonego przez tę partię.

Relację między *totalną opozycją* a *totalną władzą* J. Olszewski postrzegał w kategoriach swoistego sprzężenia zwrotnego:

(8) Już to określenie – *totalna opozycja* – jest zaprzeczeniem porządku demokratycznego. Z natury rzeczy *totalna opozycja* za wszelką cenę działa w kierunku tego, by przeciwko sobie mieć równie *totalną władzę* (...). – Jest to na pewno zjawisko degeneracji obyczajów politycznego. Winne tej sytuacji są z jednej strony media, które popierają *totalną opozycję*. Z drugiej strony sama *totalna opozycja*. (...) [Jej] celem jest sprowokowanie partii rządzącej do jakichś brutalnych, ostrych działań (...). Jak do tej pory reakcja władzy jest spokojna, nie mam tu większych zarzutów. Ale powtarzające się nieustannie prowokacje mogą doprowadzić do tego, że po drugiej stronie będą jakieś radykalne odruchy. Na razie reakcje sprowadzają się do dziwnego podejścia do procedur parlamentarnych, szybkości procedowania, bez konsultacji z opozycją, błyskawiczności działania – to może budzić wątpliwości. Jednak ta metoda jest wymuszana właśnie przez działania *totalnej opozycji* [<https://dorzeczy.pl/kraj/71241/Olszewski-Totalna-opozycja-marzy-by-przeciw-sobie-miec-rownie-totalna-wladze.html>; dostęp: 26.07.2018].

W języku polityki pojawia się również negatywnie nacechowany wyraz *totalni*, którym określa się przeciwników politycznych, por. „*totalni* wszystko krytykują”, „*totalni* nie mają programu”.³⁶

Według M. Malinowskiego wyraz *totalny* powinien zostać „słowem roku 2017”.³⁷ Wyraz ten pojawił się w polszczyźnie ogólnej stosunkowo

³³ Por. ASPP, s. 306: „Radzę ci uważać na niego, bo to *totalny* wariat i nigdy nie wiadomo, co mu do łba strzeli!” [Z, 29.12.1990]. B. Chaciński słownik, zawierający słownictwo „najmłodszej” polszczyzny, tj. najnowsze jednostki występujące w języku potocznym, zatytułował *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny* – wyraz *totalny* stał się jakoby wyróżnikiem, słowem charakterystycznym dla tej odmiany polszczyzny [por. TSNP, s. 11].

³⁴ M. Waško, dz. cyt., s. 118. Wyraz *totalny* zarejestrowany został w *Nowym słowniku gwary uczniowskiej* [NSGU, s. 373] oraz w *Słowniku gwary młodzieżowej* [SGM, s. 138–139]. W NSGU wyrazowi *totalny* przypisuje się dwa znaczenia: prymarne (takie jak w języku ogólnym) – ‘kompletny, całkowity, zupełny’, oraz sekundarne – ‘bardzo udany’, realizowane między innymi w połączeniu *totalny odjazd*, czyli ‘dobra, udana zabawa’ [NSGU, s. 373]. Natomiast w *Słowniku gwary młodzieżowej* wyraz *totalny* podano w następujących połączeniach: *totalna kaszana* ‘wielki wstyd’, *totalna nap...ka* ‘szybka muzyka gitarowa’, *totalna zadyma* ‘ogromna bijatyka’, *totalny odjazd* 1. ‘wspaniała zabawa’ 2. ‘ impreza z dużą ilością alkoholu’ [SGM, s. 138–139].

³⁵ Wyraz *totalny* odnotowany został w połączeniu słownym *totalne dno* w *Słowniku gwary studenckiej* [SGS].

³⁶ Zob. <https://obcyjezykpolski.pl/totalny/> [dostęp: 26.07.2018].

³⁷ Tamże.

późno. Jednostka ta pochodzi od francuskiego wyrazu *total* ‘całkowity’ (<od łac. *totus* ‘cały’). Do zapożyczenia dodano przyrostek tworzący przymiotniki (-n-) oraz morfem fleksyjny (-y).

Przymiotnik *totalny* w polszczyźnie występował pierwotnie przede wszystkim w połączeniach: *wojna totalna*, *państwo totalne*, *ustrój totalny*. Miał zatem – jak pisze M. Malinowski – „ścisły związek z *totalizmem*, czyli z *totalitaryzmem* (‘faszystowskim systemem organizacji państwa, polegającym na ingerencji państwa we wszystkie dziedziny życia i sprawowania nad nimi kontroli’).”³⁸

W *Wielkim słowniku wyrazów obcych* pod red. M. Bańki możemy przeczytać, że przymiotnik *totalny* ma prymarne znaczenie ‘obejmujący swym zasięgiem całość czegoś; całkowity, zupełny’, jego synonimem jest zaś właśnie wyraz *totalitarny*.³⁹ W *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego odnajdujemy natomiast poradę, by w języku potocznym raczej nie używać przymiotnika *totalny*, by zastępować go na przykład słowami *kompletny*, *całkowity* czy *zupełny*.⁴⁰

Drugi komponent omawianego wyrażenia rzeczownikowego, tj. człon nominalny *opozycja*, ma znaczenie: ‘grupa ludzi o poglądach odmiennych niż osoby sprawujące władzę, broniąca ich różnymi dostępnymi środkami’,⁴¹ także ‘działalność tych ludzi’.⁴²

Kiedy wyrażenie rzeczownikowe *totalna opozycja* używane jest przez przedstawicieli partii rządzącej i przez stworzony przez nią rząd, wyraz *opozycja* ma nacechowanie negatywne. Ujawnia się tu – charakterystyczne dla języka polityki, dla języka propagandy⁴³ – przeciwstawienie *my*, tj. rząd, i *oni*, czyli *opozycja*. To, co należy do *nas*, tj. do rządu, jest wartościowane pozytywnie, natomiast to, co jest właściwe dla *nich*, czyli dla opozycji, jest wartościowane negatywnie. Schemat MY–ONI służy zatem budowaniu pozytywnego obrazu obozu rządzącego, konstruowaniu tożsamości politycznej oraz deprecjonowaniu przeciwników.⁴⁴

Negatywne nacechowanie wyrazu *opozycja* wpływa na negatywne wartościowanie całego omawianego wyrażenia (*totalna opozycja*).

Zwróćmy teraz uwagę na kilka cytatów, w których pojawiło się wyrażenie rzeczownikowe *totalna opozycja* a. *opozycja totalna*:

(9) (...) Prawo i Sprawiedliwość ma tyle wspólnego z prawem i sprawiedliwością, co Demokratyczna Republika Konga z demokracją i republiką. Już w lutym tego roku Grzegorz Schetyna powiedział na radzie krajowej PO, że Platforma Obywatelska będzie *opozycją totalną*. Najtwardszą z możliwych i w sposób *totalny* walczącą z *totalną*

³⁸ Tamże.

³⁹ WSWO, s. 1267.

⁴⁰ WSPP, s. 1187.

⁴¹ Por. ISJP, t. I, Warszawa 2000, s. 1174.

⁴² Tamże.

⁴³ Zob. K. Fastyn, dz. cyt., s. 378.

⁴⁴ Tamże.

władzą. Ale czym jest i czym powinna być *opozycja totalna*? Z czym to się wiąże? Wbrew pozorom, odpowiedź jest prosta. W krytycznych czasach opozycja powinna podejmować trudne i wymagające decyzje. A taką niewątpliwie jest uznanie, że sytuacja w kraju wymaga *opozycji totalnej*. Czyli bezkompromisowej wobec władzy, rozliczającej, takiej, która nie idzie na ustępstwa. W państwie całkowicie demokratycznym takie podejście byłoby nie na miejscu. Ale czy Polska wciąż jest demokracją, czy raczej – co jako pierwszy powiedział bodaj Marek Borowski – demokratuza? (...) [<https://wiadomo.co/opozycja-totalna-wyjatkowo-tak/>; dostęp: 06.04.2020].

(10) (...) Cztery lata temu, po przegranych wyborach, politycy Platformy (...) doznali szoku. Ich świat zawalił się w gruzy. Jak to? Oni, światli i europejscy demokraci, zostali władzy pozbawieni. Przecież demokracja jest tylko wtedy, gdy oni wygrywają wybory. (...) Wniosek, który im się nasuwał był oczywisty. W ‘tym kraju’ nie ma demokracji! I tak powstała *totalna opozycja*, a Platforma przy pomocy prywatnych, sprzyjających jej mediów uruchomiła proces, który można nazwać ‘narracja vs rzeczywistość’. Przez cztery lata, przekazywana w tych mediach ‘cała prawda całą dobę’ polegała na tym, że lada chwila, cały demokratyczny, polityczny i gospodarczy świat zawali się z powodu rządów PiS w Polsce. (...) W procesie ‘rzeczywistość vs narracja’ (chodzi o narrację *totalnej opozycji* i mediów jej sprzyjających) rozdziew między rzeczywistością a narracją (...) stanie się tak ewidentny, że ta katastroficzna narracja, którą te media snują przestanie być całkowicie wiarygodna. Zwykli ludzie, popierający obecną (*totalną*) *opozycję* przekonają się, że demokratyczny świat nie wali się w gruzy, jak rządzi PiS. (...) [<https://www.salon24.pl/u/seafarer/994397,opozycja-totalna-czy-normalna>; dostęp: 05.04.2020].

(11) *Opozycja* musi być *totalna* [tytuł]

Zwrot „*opozycja totalna*” wielokrotnie jest dziś powtarzany, jako forma zarzutu skierowanego wobec PO czy Nowoczesnej. *Opozycja totalna* – w odróżnieniu od tzw. „opozycji konstruktywnej” – krytykuje partię rządzącą za wszystko, co ta robi. Nie proponuje żadnego alternatywnego i pozytywnego programu, a jedynie krzyczy, oskarża i wyprowadza ludzi na ulice. Opozycja taka ma charakter destrukcyjny i antypaństwowy oraz nie dba o interes narodowy. Jeżeli zaś zwraca się o pomoc do instytucji międzynarodowych w Brukseli czy za Atlantykiem, to zasługuje jedynie na miano Targowicy [<https://www.salon24.pl/u/stanislaw-aniol/736729,opozycja-musi-byc-totalna>; dostęp: 26.07.2018].

(12) (...) Czasami bycie *totalną opozycją* niektórych środowisk przesłania racjonalność, racjonalne myślenie. Większość parlamentów na świecie dzisiaj spotyka się w sposób wirtualny. W PE od dwóch tygodni mam wytyczne, jestem przygotowany do czwartkowego głosowania i debaty. Będą robili to za pomocą tabletów, komputerów i da się to zrobić – mówił Robert Biedroń [<https://wpolityce.pl/polityka/492761-biedron-bycie-totalna-opozycja-przeslania-racjonalnos>; dostęp: 06.04.2020].

Cytaty te udowadniają, że analizowane połączenie utrwaliło się we współczesnym języku. Poza tym pokazują, iż negatywne nacechowanie połączenia może być – w zależności od tego, jakie poglądy polityczne albo bieżące cele ma nadawca tekstu – albo osłabione (na przykład przez podkreślanie tego, że bezpardonowa walka z obozem rządzącym nie jest chlubna, ale w obecnej sytuacji konieczna – zob. przykład nr 9) i wykorzystywane do usprawiedliwiania działań opozycji, albo wzmacniane w celu wytworzenia negatywnego obrazu przeciwników partii rządzącej.

PODSUMOWANIE

W artykule niniejszym przeprowadziłyśmy analizę znaczeniową dwóch wyrażen rzeczownikowych pochodzących z języka polityki, tj. połączenia *nadzwyczajna kasta* oraz frazeologizmu *totalna opozycja*. Omówiłyśmy także ich genezę oraz pokazałyśmy – na przykładzie tekstów zamieszczanych w Internecie – sposób ich funkcjonowania we współczesnej polszczyźnie. Na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że analizowane połączenia wyrazowe stosowane są niemal wyłącznie w postaci kanonicznej, modyfikacjom (rzadko) ulega pierwsze z nich, tj. wyrażenie *nadzwyczajna kasta*. Oba omawiane połączenia są wykorzystywane w walce politycznej, służą do tworzenia określonej wizji rzeczywistości. Konstruowanie takich wyrażen, „przejmowanie” ich przez przeciwników politycznych i umieszczanie w przemyślanych kontekstach, powtarzanie w roli hasel udowadnia, że język jest

podstawowym narzędziem uprawiania polityki. W jego strukturze gramatycznej, otwartości słownika i składni, znaczeniowej giętkości i potencji słotwórczej tkwią wielkie możliwości perswazyjnego oddziaływania, które potrafią wykorzystywać demagogi.⁴⁵

Bibliografia

- M. Bancierz, *Język polityki i polityków – wczoraj i dziś*, „Pisma Humanistyczne” 2003, nr 5, s. 172–181.
- S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta, *Leksykalny kod polityczny we współczesnej komunikacji językowej* [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa 2005, s. 151–165.
- K. Fastyn, *Językowy świat polskiej polityki jako materiał dydaktyczny na lekcji języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 2013, nr 20, s. 377–383.
- M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 2000.
- M. Michaluk, *Język polityki – próba jednoznacznej klasyfikacji*, „Linguodidactica” 2012, t. 16, s. 109–115.
- K. Ożóg, *O języku współczesnej polityki*, „Polityka i Społeczeństwo” 2007, nr 4, s. 103–111.
- D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010.
- D. Połowniak-Wawrzonek, *Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa powstałe pod wpływem języka polityki oraz ich modyfikacje*, Kielce 2020.
- B. Sieradzka-Baziur, *Język polityki – dotychczasowe prace oraz perspektywy badawcze*, „Horyzonty Polityki” 2011, nr (2)2, s. 89–110.

⁴⁵ M. Bancierz, dz. cyt., s. 172.

- B. Walczak, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a kultura*, t. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław 1994, s. 15–20.
- M. Waśko, *Modne leksemy i połączenia wyrazowe w czasopismach dla dziewcząt. Eksplicacje dydaktyczne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2012, z. 72, s. 113–125.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.

Wykaz skrótów

- ASPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Wrocław 1996.
- ISJP – M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- NSGU – H. Zgólkowa (red.), *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław 2004.
- SGM – *Słownik gwary młodzieżowej*, oprac. A. Jendrzejek, J. Pastwa, Toruń 2015.
- SGS – L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SWO – W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
- TSNP – B. Chaciński, *Totalny słownik najmłodszej polszczyzny*, Kraków 2007.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 2003.
- WSPP – A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2004.
- WSWO – M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2003.
- Z – zasłyszanie.